

# Marta Szymor

---

## Realizacje paremiograficznych zainteresowań Franciszka Zabłockiego w jego utworach lirycznych

---

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (3), 71-84

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Marta Szymor

## REALIZACJE PAREMIOGRAFICZNYCH ZAINTERESOWAŃ FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO W JEGO UTWORACH LIRYCZNYCH

Jedną z najbardziej wyrazistych cech stylu tekstów Franciszka Zabłockiego jest obecność w nich obfitego materiału paremiologicznego: przysłów, wyrażeń przysłowiowych, zwrotów frazeologicznych, a także innych podobnych struktur. Dotychczasowe komentarze zagadnienia koncentrowały się wokół twórczości komediowej autora. Waław Borowy zwracał uwagę, że

[...] w komediach wierszowanych możemy soczyste, arcy-polskie wyrażenia idiomatyczne i przysłowiowe zbierać prawie dosłownie na każdej stronicy<sup>1</sup>.

Pogląd ten w zakresie ilości materiału podziela Janina Pawłowiczowa: „w *Fircyku w zalotach* jest bardzo wiele wszelkiego rodzaju przysłów i porzekadeł<sup>2</sup>”; badaczka poddaje jednakże w wątpliwość entuzjastyczną ocenę jego wartości i znaczenia, wskazując na XVIII-wieczną popularność i powszechność użycia wprowadzonych do komedii przysłów<sup>3</sup>, a zarazem podważając warsztatową oryginalność autora *Sarmatyizmu*.

I rzeczywiście, działania Zabłockiego zmierzające do przesycenia materii wiersza przysłowiami nie stanowiły odosobnionej, a tym bardziej prekursorskiej tendencji. Już dzieła barokowego poety Wawława Potockiego przynoszą „wcale pokażny, kilkutyśięczny zbiór<sup>4</sup>”

<sup>1</sup> W. Borowy: *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Warszawa 1978, s. 271.

<sup>2</sup> J. Pawłowiczowa: *Wstęp*, [w:] F. Zabłocki: *Fircyk w zalotach*. Oprac. J. Pawłowiczowa. Wrocław 1969, BN I 176, s. LXVII.

<sup>3</sup> „Takie przysłowia – pisze dalej Pawłowiczowa – jak »Mysz się rodzi, gdy stękały góry«, »Nadzieja matką głupich«, »Gdzie nie można przeskoczyć, tam podleżć potrzeba« i wiele innych, odnajdujemy w »Monitorze«, w bajkach i innych utworach” (tamże).

<sup>4</sup> *Przysłowia są... na wszystko*. Wybór i oprac. D. Świerczyńska. Warszawa 2001, s. 13.

„adagiów”. Przysłowia doskonale realizowały tendencje moralizatorskie, dydaktyczne, parenetyczne, a nawet filozoficzne literatury na przestrzeni wieków. Dydaktyzm jako immanentna cecha literatury oświecenia leży u podstaw artystycznego programu epoki, zalecającego zwięzłość i jasność. Te cechy zaś sprzyjały stosowaniu przysłów, zwłaszcza w sztandarowych gatunkach dydaktycznych epoki: komedii, satyrze czy też bajce.

Ostatnio wiedzę na temat obecności przysłów w utworach dramatycznych Zabłockiego wzbogaciła szerszą analizą Justyna Łukaszewicz w jednym z rozdziałów rozprawy *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*<sup>5</sup>. Przeprowadzona przez autorkę komparacja warstwy słownej przeróbek i adaptacji polskiego literata z tekstami obcych pierwowzorów zaowocowała ciekawymi spostrzeżeniami na temat stosunku ilościowego zawartych w nich przysłów i maksym.

W niniejszym artykule przedstawione zostaną przykłady pierwszych warsztatowych szlifów Zabłockiego w zakresie przeplatania literackiej materii przysłowiami i wyrażeniami przysłowiowymi. Już we wczesnych wystąpieniach poety na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” – czy to w duchu filozoficznej zadumy, czy w tonie żartobliwym, czy też na nutę pasterskiej piosenki – odnajdujemy niemal centurię<sup>6</sup> przykładów tej praktyki. Na omówienie czekają zatem liczne parafrazy, aluzyjne przywołania, czasem literalne przytoczenia, ale i takie zwroty przysłowiowe, których narodziny zawdzięczamy samemu Franciszkowi z Wołynia i jego poetyckiej wyobraźni.

Pominę w tym miejscu szczegółowe informacje teoretyczne z zakresu paremiologii, ograniczając je do koniecznego minimum. Ustalenie pełnej definicji przysłowia<sup>7</sup> – jako tworu językowego i formy literackiej zarazem – wymaga rozważenia różnych aspektów: nazewnictwa, formy, treści, odmian, pokrewieństw z innymi kategoriami małych form gatunkowych, funkcji społecznej, pochodzenia czy artyzmu.

Przysłowie właściwe – w przeciwieństwie do niewymagającego orzeczenia zwrotu przysłowiowego – jest zawsze co najmniej zdaniem prostym, często złożonym, niekiedy układem kilku zdań, zwykle jednak ich liczba nie przekracza czterech. W płaszczyźnie znaczeniowej przysłowie, jako całość treściowa, nie wymaga kontekstu<sup>8</sup>; jeśli jednak rozważamy funkcjonowanie przysłowia w roli małej formy literackiej, to musimy uznać jego pełną kontekstowość i zależność od tekstu nadrzędnego<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> J. Łukaszewicz: *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*. Wrocław 2006, s. 313–323.

<sup>6</sup> Określenie zastosowane przez Salomona Rysińskiego, pierwszego polskiego paremiologa, w tytule jego zbioru przysłów: *Proverbiorum Polonicorum a Salomone Rysinio collectorum Centuriae decem et octo* (Lubcz 1618); w rzeczywistości tomik zawierał nie osiemnaście setek, a niemal dziewiętnaście. Hołdem złożonym Rysińskiemu przez potomnych jest niewątpliwie podtytuł zbioru J. Krzyżanowskiego: *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*. Warszawa 1975.

<sup>7</sup> Najszersze definicje słownikowe znaleźć można w publikacjach: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*. Pod red. T. Michałowskiej. Wrocław 1990, s. 664–665; *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Pod red. G. Gazdy i S. Tyneckiej-Makowskiej. Kraków 2006, s. 618–620; J. Krzyżanowski: *Dzieje przysłówia polskiego w toku pięciu wieków*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*. Pod red. J. Krzyżanowskiego. Warszawa 1969, t. 1, s. VII–XXXIX (dalej publikacja oznaczana jako: NKPP, z podaniem numeru tomu cyfrą rzymską, hasła w cudzysłowie i numeru pozycji cyfrą arabską; dla cytatów ze wstępu – oznaczanego jako praca autorska J. Krzyżanowskiego – oraz komentarzy językowych podaje się po skrócie tytułu numer strony).

<sup>8</sup> *Słownik literatury staropolskiej...*: dz. cyt., s. 664.

<sup>9</sup> J. Trzynadłowski: *Małe formy literackie*. Wrocław 1977, s. 52.

Najważniejszymi cechami przysłów w warstwie treściowej są: alegoryczność, obrazowość, dydaktyczny charakter, stosunkowo mała zmienność oraz międzynarodowa powszechność. Alegoryczność przejawia się w gatunkowej ambiwalencji i dwupoziomości znaczenia; wraz z obrazowością stanowi konstytutywne cechy gatunku, pozwalające odróżnić przysłowie właściwe od innych form występujących w zbiorach „adagiów”: gnomów, aforyzmów (maksym, sentencji), apoftegmatów, epigramatów czy złotych myśli. Świerczyńska dodaje do tej listy niektóre porównania, frazeologizmy, kalambury, utarte „bon moty”, a nawet hasła reklamowe<sup>10</sup>.

Jak już zaznaczono we wstępie, liczba literackich przywołań przysłów, zwrotów przysłowiowych i notowanych w zbiorach „adagiów” form pokrewnych wraz z autorskimi sentencjami i zdaniem o charakterze aforystycznym sięga we wczesnej liryce Franciszka Zabłockiego niemal setki. Oczywiście nie wszystkie utwory zostały zaopatrzone przez poetę w „deklaracje zdrowego rozsądku” – jak nazywa przysłowia Trzynadłowski<sup>11</sup> – ich liczba uwarunkowana jest charakterem wiersza; zwiększa się wówczas, gdy w planie treściowym dominuje dydaktyzm, problematyka obyczajowa czy ludowa mądrość wyrażana w bezpośrednich wypowiedziach bohaterów.

Wśród tematów, którym najczęściej towarzyszą lakoniczne przysłowia i wypowiedzi o charakterze aforystycznym, dominują filozoficzno-refleksyjne zagadnienia: przemijania, społecznej nierówności oraz kondycji człowieka jako marionetki w rękach losu. Nader często – zgodnie z ich immanentną funkcją dydaktyczną – przysłowia służą tępieniu głupoty i ujawnianiu najprostszych prawd, ukrytych pod grubą warstwą pozorów. Gdybyśmy chcieli dokonać klasyfikacji ilościowej materiału paremiologicznego zawartego w utworach lirycznych autora *Fircyka w zalotach* pod kątem odwołań do poszczególnych haseł wyróżnianych w zbiorach, takich jak *Nowa księga przysłów polskich*, na pierwszym miejscu pod względem częstotliwości występowania uplasowałyby się takie pojęcia, jak rozum, miłość, czas, a następnie świat oraz człowiek.

Aż trzykrotnie, z pomocą utartych przysłów, wypowiada się Zabłocki na temat ciernistej drogi naprawy świata; trudów, jakie musi pokonać jednostka poświęcająca się służbie narodowi oraz metodologii tego szczególnego procesu dydaktycznego. Społeczeństwo pogrążone w zgubnych nałogach, nastawione egocentrycznie do świata i doskonale zadowolone w społecznej drabinie bytów nie jest wszakże białą kartą. „Trudno z dziwnym iść w zapaski światem” – stwierdza rezoner w nieco przewrotnym wierszu *Rady młodej Dorotce dane*<sup>12</sup>; a wypowiedź ta pozostaje w ścisłym związku z przysłowiem: „Ci, co w targ z światem się udają, cień tylko próżny chwytają” (NKPP III, „Świat” 4). Pół dekady po Zabłockim myśl tę ujął lapidarnie Ignacy Krasicki w słowach, które stały się jednym z manifestów epoki: „Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło”<sup>13</sup>. Jednakże światłym umysłem nie brakowało zapału dydaktycznego; blask kaganka oświaty mógł zataczać coraz szersze

<sup>10</sup> *Przysłowia są...*: dz. cyt., s. 9.

<sup>11</sup> J. Trzynadłowski: dz. cyt., s. 58.

<sup>12</sup> F. Zabłocki: *Rady młodej Dorotce dane*. Tekst wg pierwodruku w periodyku: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej: ZPP) 1774, t. 10, cz. 2, s. 390–403, w. 96 (przy kolejnych cytatach pochodzących z tego utworu podaje numery wersów w nawiasie; tę samą zasadę opisu stosuje do wszystkich cytowanych utworów Zabłockiego).

<sup>13</sup> I. Krasicki: *Satyry* I, 12 *Palinodia*, [w:] tenże: *Dzieła wybrane*. Oprac. Z. Goliński. Warszawa 1989, t. 2, s. 52.

kręgi głównie dzięki godnym naśladowania przykładom. Zabłocki kładzie duży nacisk na tę właśnie metodę nauczania. Zdania: „Najłacniej jest strofować, przysposabiać sztuka”<sup>14</sup> czy „Łatwiej radzić, niżeli dobre pełnić rady”<sup>15</sup> to parafrazy znanych już łacinnikom przysłów: „Łatwiej co ganić niż zrobić (wyrazić, poprawić)”<sup>16</sup> (NKPP I, „Ganić” 13); „Dobra rada, lepszy czyn” (NKPP III, „Rada” 6) czy też „Łatwiej komu radzić, niżeli dopomóc”<sup>17</sup> (NKPP III, „Radzić” 15).

Szczegółowa analiza omawianej grupy tekstów pod kątem realizacji zainteresowań paremiologicznych autora pozwala na wysnucie wniosku, że w pierwszej fazie twórczości Zabłocki znacznie rzadziej wykorzystywał przysłowia dla zwiększenia efektu komicznego<sup>18</sup>; chciał widzieć w nich raczej oręż niezbędny do przeprowadzenia moralnej i obyczajowej odnowy społeczeństwa czy też fundament i punkt wyjścia dla filozoficznej refleksji. Udało się jednak wyodrębnić garść przykładów przysłów użytych w służbie dowcipu, a wśród nich dwa wyjątkowe, bo autoironiczne.

Zawarta w cytowanym wyżej wierszu *Rady młodej Dorotce dane* przestroga skierowana do panien, zbyt wytrwale broniących się przed odmianą obyczajów na wzór francuski, ujęta słowami: „na mydle wskóracie” (w. 189), to przednia autoironia Zabłockiego, bowiem autor wyraźnie odsyła czytelnika do przysłowia: „Zarobił (wskórał) jak Zabłocki na mydle” (NKPP III, „Zabłocki” 1). Efekt komiczny został wywołany w tym przypadku tożsamością nazwisk poety i jakiegoś pechowego spekulanta, który miał, według jednej z anegdot, transportować Wisłą ładunki mydła, które dla uniknięcia opłaty celnej, umocował pod statkiem; wedle zaś innej powiastki:

[...] cały majątek na handel mydlany włożywszy, a wszystek towar na jedną brykę napakowawszy, w Dunajcu wywrócił i wszystko utracił<sup>19</sup>.

Drugi z interesujących nas tu przykładów to, pochodzące z utworu zatytułowanego *Skoropism na wesele przyjacielskie*, zdanie „Tak hasasz jak sroka spętana”<sup>20</sup>, stanowiące przezbawną karykaturę ochoczo, acz niezgrabnie tańczącego „chudego literata” – zapewne samego autora. Zdanie owo jest wyjątkowe również z tego powodu, że zostało włączone – z podaniem literackiego źródła – do zbioru przysłów polskich (NKPP I), pod hasłem „Hasać”.

<sup>14</sup> F. Zabłocki: *List XIII Króla Pruskiego [Fryderyka II] do swojej siostry de Ba[y]Re[u]th. O używaniu fortuny*. ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 103–113, 112[sic!]-118, w. 172.

<sup>15</sup> F. Zabłocki: *Chloe i Likas*. ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 232–237, w. 31.

<sup>16</sup> Łac. *Promptius est omnibus iudicare, quam facere*.

<sup>17</sup> Łac. *Magis consiliarius est, quam auxiliarius*.

<sup>18</sup> Taką funkcję pełniła znaczna liczba przysłów na kartach większości komedii Zabłockiego.

<sup>19</sup> S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Lwów 1857, t. 3, s. 189. Warto powyższe uwagi potraktować jako uzupełnienie informacji Justyny Łukasiewicz, która w opracowaniu *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*, nadmieniona na s. 323 o omawianym tu przysłowiu jako anegdocie, niewłączonej co prawda do żadnego z dramatów Zabłockiego, ale pojawiającej się w *Dzienniku* Ignacego Krasickiego, w dwuwierszu przychylnie oceniającym „dobrze napisaną” satyrę *Oddalenie się z Warszawy literata*: „Bieląc zdatną satyrą, co w błędu czernidło, / Mimo przysłowia wskórał Zabłocki na mydle” (z *Dziennika* I. Krasickiego pod datą 19 IV 1781, z Berlina; cyt za: *Teatr Franciszka Zabłockiego*. Oprac. J. Pawłowiczowa. Wrocław 1994, t. 5, s. 353). Łukasiewicz stawia hipotezę – tutaj potwierdzoną w zakresie użycia literackiego – iż jest „niewykluczone, że sam [Zabłocki] komentował [omawianym przysłowiem] wydarzenia z własnego życia”.

<sup>20</sup> F. Zabłocki: *Skoropism na wesele przyjacielskie*. ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 335–341, w. 32.

Na uwagę zasługują także pojawiające się w liryce autora *Zabobonnika* forpoczty cechy, która najwyraźniej uwidoczni się w warstwie językowej jego utworów komediowych<sup>21</sup>, a mianowicie jędrne przekleństwa i powiedzonka, w tym przywołujące imię diabła. Co zabawniejsze, w wierszu *Kupido więzień* przeklinają mityczne bóstwa: Kupidyn wzdycha: „Już po diable!”<sup>22</sup>; jeszcze dosadniej wyraża się Merkury, folgując złości: „Zjedźże kata!” (w. 79) – krzyczy, by już za chwilę, w strachu przed spędzeniem przyszłości za więzienną kratą, zastanawiać się: „Bis wie za co” (w. 90). To parafrazy polskich przysłów: „Zje kata” (NKPP II, „Kat” 16) oraz „Wie to diabeł” (NKPP II, „Wiedzieć” 61g).

W połowie drogi między humorystycznie zabarwioną ironią a gorzką prawdą społeczną usytuujemy fragment *Dumy ubogiego literata*, kwitujący pożytki wynikające ze służby „bajecznego Parnasu dziewczysk[om]”<sup>23</sup>:

Lepiej być o baranie albo lisim grzbiecie,  
Niż po śmierci gronostaj tylko na portrecie (w. 47–48)

Owo zdanie, o ewidentnie aforystycznym charakterze, aluzyjnie nawiązuje do szeregu przysłów opisujących – ujawniający się także w ubiorze – dysonans kondycji stanów społecznych. W ich treści zachował się następujący podział okryć futrzanych, charakterystycznych dla poszczególnych stanów: najmożniejsi panowie, otaczani zewsząd wielką czcią, nosili sobole – Zabłocki zastąpił je równie drogocennymi gronostajami; szlachta uboższa ubierała lisy lub barany<sup>24</sup>, Żydzi zaś najczęściej przywdziewali futra z kun. Był to podział bardzo wyrazisty, głęboko zakorzeniony w świadomości ludu, powodujący u warstw niższych silne rozgoryczenie, ujawniające się nierzadko w postaci gorzkiej ironii, o czym świadczą liczne odmiany przysłów: „Kožuch cieplejszy niż sobol u pana” (NKPP II, „Kožuch” 11); „Lis grzeje, kuna chłodzi, sobol zdobi, baran wszy płodzi” (NKPP II, „Lis” 17); „Lisie, pomknij się; kuno, przed stół; sobolu, za stół; a ty, baranie, za piec”

<sup>21</sup> Janina Węgier zauważa, że obecność wszelkiego rodzaju przekleństw – także tych z kategorii tzw. pobożnych życzeń – jak również połażanek i powiedzonek stanowi charakterystyczną cechę ogółu twórczości komediowej czasów oświecenia (taż: *Język komediopisarzy Oświecenia: słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*. Warszawa 1973, s. 246–247). Komедie Zabłockiego przynoszą szereg egzemplifikacji (wszystkie cytaty podaje za edycją: *Teatr Franciszka Zabłockiego*: dz. cyt.): w tym samym tonie soczyście przeklinają m.in. męscy bohaterowie *Dwojakiego głupstwa*: „u diabła”, „diabeł wie po co” – Furfant, I, 2; „Tfy, diable” – Fintak, I, 5; „daj go katu” – Fintak, I, 6; „A niechże kaci wezmą” – Orgon, II, 4; „Zjesz diabła” – Fintak, III, 1; „Czy mi go kat nadał” – Lubosz ojciec, III, 3; „Niech go kaci wezmą” – Lubosz ojciec, III, 5; oraz *Doktora lubelskiego*: „Cóż u kata!” – Staruszkiewicz, I, 3; „Zjedźże sto katów” – Marcin, II, 4; „Zjedźże kata!” – Marcin, III, 7; w *Gdy-raczu* wtóruje im kobieta: „Kata tam żarty!” – Dorotka, III, 7; a i tytułowy bohater folguje sobie dość często: „u kata” – Gdyrski, III, 7; „Kaci nadali!” – Gdyrski, III, 8; „idź z lichem” – Gdyrski, III, 9; kolejne przykłady przynosi *Amfitrio*: „Bierz ich kacie!” – Sozja, I, 2, 253; „biesz tego nie zgadnie” – Sozja, II, 1, 75; *Żółta szlafmyca*: „Do diabła” – Traktier, I, 3, 226; czy też *Arlekin Mahomet*: „A niech mnie diabli wezmą” – Arlekin, II, 5; podobne przykłady można mnożyć, zauważmy tu jednak, iż najczęściej przeklinają bohaterowie o wyrazistych krewkich charakterach oraz służba.

<sup>22</sup> F. Zabłocki: *Kupido więzień*. ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 284–288, w. 19.

<sup>23</sup> F. Zabłocki: *Duma ubogiego literata*. ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 166–170, w. 9.

<sup>24</sup> Jędrzej Kitowicz charakteryzuje strój szlachecki następująco: „Kontusz, żupan, pas, spodnie, czyli portki, i boty, czapka to było całym ubiorem publicznym Polaka, szlachezca i mieszczanina. Szlachezca przypasywał kontusz pasem. Kontusze zimowe bywały podszywane lekkim jakim futrem, gronostajami, popielicami, królikami, pupkami, susłami, kunami i sobolami” (tenże: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Wstęp i objaśnienia M. Janik. Kraków 1925, BN I 88, s. 297–298).

(NKPP II, „Lis” 23); „Nie patrzy na barana, kto sobole wywiesi” (NKPP III, „Soból” 4); „Sobole dla pana, lisy dla podpanka” (NKPP III, „Soból” 8).

Jednym z najobficiej okraszonych przysłowiami utworów jest, sławiący uroki ziemiańskiego życia w harmonii z naturą, obszerny *List od przyjaciela na wsi do przyjaciela w mieście mieszkającego*, odwołujący się do ludowego poczucia moralności, podejmujący problematykę równości, ale i niestroniący od satyrycznych obrazów miejskiej mody oraz ironicznych opisów wystudiowanych póz fircyków skrojonych na wzór francuski. O czterech wersach tego utworu można powiedzieć, że stanowią pełną werbalnego impetu szarżę literacką – a zarazem paremiograficzną – w obronie równości społecznej. Oto i one:

O! Próżni ludzie, ano spod złota  
 Świeżego plamy widzimy błota!  
 Darmo nie jeźcie płoczej czupryny,  
 Bo z tej jesteście, co i my, gliny<sup>25</sup>.

Na czujnego czytelnika, zaproszonego do literackiej gry, czekają tu do rozwikłania sensy dwóch zwrotów przysłowiowych, a w roli deseru występuje zakamuflowany zwrot frazeologiczny i aluzja do przysłowia zarazem. Jako pierwsza pojawia się pomysłowa poetycka aranżacja zwrotu: „Z wierzchu złoto, w środku błoto” (NKPP III, „Złoto” 32); następnie spajające całość pouczenie, oparte na utartym zwrocie: „jeżyć się” w przenośnym znaczeniu: „puszyć się, nadymać”, wykazujące wyraźne konotacje z przysłowiem: „Odyma się jako jeź” (NKPP II, „Nadać się” 31); czterowiersz zamyka parafraza wyrażenia: „Z jednej gliny ulepieni” (NKPP I, „Glina” 6). Przyjrzyjmy się jeszcze innej parafrazie tego samego przysłowia w cytowanym wyżej wierszu *List XIII Króla Pruskiego...*:

Kto by rzekł, widząc dumną wielmożność dla złota,  
 Że z tegoż, co i charłak, ulepiona błota? (w. 41–42)

Poeta dokonał tu wymiany słowa-klucza, występującego w zbiorach paremiograficznych w dwóch formach: glina i mąka. Użyty przezeń wyraz „błoto” tworzy rym, ale przede wszystkim stanowi wyraźny antonim dla słowa „złoto”; zabieg ten powoduje tym samym dalsze pogłębienie metafory.

Zabłocki celował w poetyckich kamuflażach przysłów oraz w ich zgrabnej kontaminacji; kolejny przykład tej praktyki odnajdujemy w innym fragmencie *Listu od przyjaciela na wsi...*, w przezabawnym opisie warszawskiego fircyka, który „Z nut się uśmiecha, w takt słowa mierzy” (w. 91). To wyborny, przepojony ironią opis wystudiowanego zachowania dworskiego, skrojony z wykorzystaniem leksyki związanej z muzyką. Obok poetyckiego kamuflażu powiedzenia „Kłamię (łże) jak z nut” (NKPP II, „Kłamać” 17) mamy tu zwrot „w takt”, używany zwykle dla określenia regularności, uporządkowania, tu zaś – sztuczności wyczynionych zasad konwersacji.

O doskonałej znajomości rodzimego materiału paremiologicznego i słowotwórczej inwencji poety świadczyć może także oryginalny twór: „koźlic czoło”<sup>26</sup>, ukuty na wzór frazeologizmu: „marszczyć czoło” pod wpływem zwrotów przysłowiowych: „Kozła posta-

<sup>25</sup> F. Zabłocki: *List od przyjaciela na wsi do przyjaciela w mieście mieszkającego*. ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 342–358, w. 47–50.

<sup>26</sup> F. Zabłocki: *List XIII Króla Pruskiego...*: dz. cyt., w. 173.

wić” i „Kozioł na czele” (NKPP II, „Kozioł” 11). Przykładowi temu nie ustępuje kolejna bliskoznaczna kontaminacja: „Niech ci nie sępi czoła mars surowy”<sup>27</sup> – tymi słowami zaleca się opanowanie złości i niepoddawanie się zmartwieniom. Pomysłowo skompilowane ze sobą bliskoznaczne zwroty: przysłowiowy – „Marsa stawiać (na czołe)” (NKPP II, „Mars” 3) oraz frazeologiczny – „zasępić się”, wyraźnie wzmacniają treść przekazu.

Czasem geneza obrazowych ujęć Franciszka z Wołynia bywa bardziej skomplikowana, a nawet wieloźródłowa. Tak dzieje się chociażby w przypadku dwuwiersza pochodzącego z poematu *Cztery żywioły*:

Oszczędzaj czasu, czas płynie jak woda,  
Póty czas dobry, póki mu pogoda<sup>28</sup>.

Filolog już na pierwszy rzut oka rozpozna w nim parafrazę fragmentu *Pieśni XXIII* Jana Kochanowskiego:

Czas ucieka jako woda,  
A przy nim leci Pogoda<sup>29</sup>.

Historia tego tekstu sięga jednak czasów znacznie dawniejszych: jego pierwsza część, notowana w NKPP pod hasłem „Czas” 28 w brzmieniu tożsamym wierszowi Zabłockiego, wielokrotnie przywoływana również przez Mikołaja Reja<sup>30</sup>, ma swój łaciński pierwowzór: „Instar aquae tempus”<sup>31</sup>; część druga pochodzi z biblijnej *Księgi Eklezjastesa*, gdzie przyjęła brzmienie: „Każdej sprawie jest czas i pogoda”<sup>32</sup>.

Niekiedy źródłem sentencjonalnego ujęcia czyni Zabłocki cytat z innego własnego dzieła, stosując literalne wręcz przytoczenie, jak w przypadku dystychicznej maksymy zawartej w *Czterech żywiołach*:

Niech wszystkie twory, co żyją pod słońcem,  
Znąją, że miłość serc wszystkich jest końcem (w. 171–172),

stanowiącej autocytat z wiersza opublikowanego rok wcześniej, zatytułowanego *Anakreontyka*, a zakończonego słowami o charakterze aforystycznym:

Nam za miłością każe natura –  
Miłość serc końcem<sup>33</sup>.

Na podstawie zebranego materiału postaram się odpowiedzieć również na pytania: jak Zabłocki odczuwał filologiczną wartość przysłowia jako tworu językowego i literackiego zarazem; czy zaznaczał jego odrębność, podrzędność lub kontekstowość; na ile były to

<sup>27</sup> F. Zabłocki: *Rady młodej pan[n]ie dane*. ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 404–410, w. 43.

<sup>28</sup> F. Zabłocki: *Cztery żywioły*. ZPP 1777, t. 16, z. 2, s. 305–339, w. 105–106.

<sup>29</sup> J. Kochanowski: *Pieśni* II, 23, [w:] tenże: *Dzieła polskie*. Oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1960, s. 298.

<sup>30</sup> „Z wodą... czasy płyną” (M. Rej: *Zwierzyńiec*. Oprac. W. Bruchnalski. Kraków 1895, s. 197); „Czas płynie jako woda” (tamże, s. 294).

<sup>31</sup> Podaję za: NKPP I, s. 357.

<sup>32</sup> *Ks. Ekl.* VIII, 6 (tekst wg: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*. Z łacińskiego na język polski przeł. przez ks. J. Wujka. Warszawa 1950).

<sup>33</sup> F. Zabłocki: *Anakreontyka*. ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 424–426, w. 44.



dłań naturalne, na co dzień stosowane, konstrukcje językowe, a na ile samodzielne wytwory kultury wplecione w tekst dzieła własnego.

Tylko raz we wczesnej twórczości literackiej Zabłockiego, którą tu omawiamy, przysłowie pojawiło się w pierwodruku w formie wyróżnionego graficznie (za pomocą italików) i sygnalizowanego zwrotem: „według dawnej gadki” przytoczenia:

Niech świadczą *sąsiedzi*,  
Co, według dawnej gadki, *widzą jak kto siedzi*<sup>34</sup>.

Trudno powiedzieć, czy zaznaczone w pierwodruku, a więc na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” wyróżnienie było odautorskie, czy zostało wprowadzone w trakcie prac redakcyjnych. Niewątpliwie pojedynczy zapis nie mógłby stanowić dowodu na to, że w świadomości Zabłockiego, czy ogólniej – literatów epoki, przysłowie funkcjonowało w tekstach artystycznych jako twór wyraźnie wyodrębniony i samodzielny treściowo, choć zarazem podrzędny kontekstowo. Jednakże lektura późniejszej, dramatycznej twórczości autora *Sarmatyzmu*, zdaje się potwierdzać tę tezę, bowiem dość często korzystał on z formuły sygnalizowanego (wyjawszy graficzne wyróżnienie) wprowadzenia tekstu przysłowia, o czym świadczą liczne przykłady (tu podaję tylko kilka) z zastosowaniem terminu „przysłowie”<sup>35</sup>:

Wiesz przysłowie: drzyj wtenczas, kiedy się drą łyka (*Fircyk w zalotach*, I, 1, 110).

Przysłowie: na pochyłe drzewo kozy skaczą (tamże, I, 4, 344).

Przysłowie staropolskie: nie trzeba w ul dmuchać (tamże, III, 1, 8).

Prawdzi się... przysłowie, że stary, gdy siwieje, szaleje (*Doktor lubelski*, Dorotka, III, 5)

[...] bliższa według przysłowia koszula ciała jak suknia (*Dwojaki głupstwo*, Fintak, I, 5)

[...] włazłszy między wrony,  
Trzeba, mówi przysłowie, tak krakać jak ony (*Żółta szlafmyca*, I, 5, 265–266)

W przypadku użycia przysłowia w sposób wyżej opisany na plan pierwszy wysuwa się jego funkcja egzemplifikacyjna w pozycji argumentu<sup>36</sup>. Usankcjonowany w tradycji zwrot najczęściej pełni rolę inicjującą wywód lub też przeciwnie – jako głos zdrowego rozsądku zamyka go i ucina wszelkie repliki.

Z właściwą omawianej tu małej formie gatunkowej pozycją swoistego podporządkowania doskonale skorelowane są jej dwie immanentne cechy: prawdziwość oraz aktualizacyjna możliwość jej stosowania<sup>37</sup>. Pozwalają one na zdynamizowanie, uwiarygodnienie i zaktualizowanie nadrzędnego tekstu towarzyszącego. Zauważmy jednak, że funkcja

<sup>34</sup> F. Zabłocki: *Instynkt, albo niewinna miłość*. ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 370–392, w. 227–228. Por. NKPP III, „Sąsiad” 37.

<sup>35</sup> Justyna Łukaszewicz wymienia i ilustruje cytatami także inne sygnały stereotypu: wprowadzające przysłowie czasowniki „mówić”, „powiedzieć”, „objaśniać”, użyte w formie bezosobowej lub osobowej, z podaniem domniemanego autora powiedzenia (taż: dz. cyt., s. 317).

<sup>36</sup> Zob. J. Trzynadłowski: dz. cyt., s. 52.

<sup>37</sup> Tamże, s. 57.

aktualizacyjna nie jest stałą cechą przysłówia; z czasem ulega zatarciu i metamorfozie. Współczesność XVIII-wieczna z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika jest czasem historycznym; a zatem: ówczesne zjawisko aktualne przekształcone zostaje w archiwalne. Tym sposobem w warstwie językowej przysłów i wyrażen przysłowiowych zachowują się językowe i obyczajowe „skamieliny”, obiekty kultury, które nierzadko sprawiają duże trudności percepcyjne, jak i redakcyjne.

Poza pogłosami dawnych, zanotowanych lub też nie, anegdot, w tym utrwalonej w omawianej wyżej parafrazie: „[jak Zabłocki] na mydle wskóracie”, oparte na ludowych mądrościach językowo-literackie twory wplecione w wiersze Zabłockiego zachowały dla potomnych wiedzę o historyczno-obyczajowo-kulturowych realiach Polski XVIII wieku: ustroju klasowym i społecznej nierówności; narodowych animozjach i antagonizmach; kulturze literackiej i percepcji dzieł dawnych oraz kulturze materialnej. W omawianych wyżej słowach: „Lepiej być o baranie albo lisim grzbiecie, / Niż po śmierci gronostaj tylko na portrecie” poeta scharakteryzował z wyraźnym satyrycznym zacięciem hierarchię społeczną uwydatnioną strojem. Tradycja paremiograficzna, do której sięgnął autor, pisząc *Rady młodej Dorocie dane*, utrwaliła pogłos złej sławy Cyganów w Polsce, do której przyczyniły się takie zjawiska, jak obcy język i kultura, koczowniczy tryb życia tego narodu, a przede wszystkim jego skłonność do kradzieży. Dystych traktujący o czytaniu pożytecznych, niosących światło książek, jako czynności może i rozumnej, ale całkiem niemodnej:

Cóż tam w nich znajdziesz krom surowej prawdy,  
Z którą jak Cygan na targ jadą zawdy (w. 115–116),

nawiązuje do przysłów: „Cygańskie kupno (targ, praca)” – w znaczeniu: kradzież (NKPP I, „Cygan” 31); „Kręci się jak Cygan na kiermaszu (jarmarku)” – opisuje się (tamże, 46); „Wyjeżdża jak Cygan z ślepą kobyłą na targ” – wyrwa się z czymś bezwartościowym (tamże, 69); staje się tym samym nośnikiem wiedzy z zakresu dawnych polskich stosunków społecznych.

Wśród krajowych społeczno-obyczajowych realiów, utrwalonych w wierszach Zabłockiego za pośrednictwem przysłów, wymieńmy niesławę niektórych dzielnic Warszawy, głównie Grzybowa, Nalewek czy Wielopola, oraz płatny nierząd szerzący się w stolicy. Do tych zjawisk nawiązują aluzyjnie słowa pasterki *Chloe i Likas*:

Biorąc dają; to Walka zdradziło przysłowie.  
Przedał ciołka, a grosze wzięto na Grzybowie (w. 45–46).

Wspomnijmy tu jeszcze o doborze imienia tytułowej bohaterki *Rad młodej Dorocie danych*, który – hipotezę stawiam na bazie warstwy treściowej persyflażowego utworu, poświęconego wychowaniu młodej damy na wzór francuskich trzpiotek i zalotnic – może mieć związek z faktem, że imię Dorota było jeszcze w XVIII wieku synonimem kobiety zbyt uległej mężczyznom, a nawet – prostytutkującej się. Świadectwem tego dawnego odcienia semantycznego są liczne przysłowia: „Nie namówisz, nie Dorotka”, „Nie Dorotkam, nie przedajna”, „Słodko, Dorotko, ale drogo, niebogo”<sup>38</sup>.

<sup>38</sup> NKPP I, „Dorota” 2, 3; J. Krzyżanowski: *Mądrej głowie...*: dz. cyt., t. 1, s. 200–202.

O tym, że twory literackie i przysłowia wykazują skłonność do utrwalania informacji i nazewnictwa z zakresu dawnej kultury materialnej, dowiadujemy się z lektury dokonanego przez Franciszka z Wołynia tłumaczenia fragmentu Molierowskiego *Mizantropa*. Dość niepozorny i mało wyrazisty wers oryginału: „La trop grande parleuse est d'agréable humeur”<sup>39</sup>, pod piórem naczelnego komediopisarza epoki, za sprawą sięgnięcia po „arcypolskie” – jakby to ujął Borowy – przysłowie, zyskał dodatkową dawkę humoru, ale i przeistoczył się w skarbnicę wiedzy etnograficznej. Fragment: „Gaduła, co ma język jak paprzyce z mliwa”<sup>40</sup> stanowi drobną modyfikację, a zarazem amplifikację przysłowia: „Ma język jak paprzyca” (NKPP I, „Język” 54). Zabłocki w tym jednym zdaniu dwukrotnie sięga po słownictwo fachowe z zakresu młynarskiego rzemiosła: „paprzyca” to poziome żelazo pod kamieniem młyńskim, w którym obraca się pionowy żelazny czop, stanowiący oś kamienia, a także mechanizm wprawiający w ruch żarna młyna; „mliwo” zaś – mielenie, przemiał zboża; tu przenośnie oznacza plotkowanie, trajkotanie.

We wczesnych utworach lirycznych częściej niż w opisanej wyżej roli argumentu, sytuuje Zabłocki przysłowia w pozycji tropu<sup>41</sup>, a zatem wprowadza je do tekstu nadrzędnego dla stylistycznego urozmaicenia. Taką funkcję pełnią liczne, pełne twórczej inwencji parafrazy i aluzyjne nawiązania, stanowiące rodzaj literackiej gry z czytelnikiem. Przyjrzyjmy się kilku przykładom wykorzystania przysłowia w funkcji tropu, szczególnie także i z tego względu, że uwzględnionym w NKPP jako odmiana.

Fragment cytowany wyżej wiersza *Anakreontyka*: „Tak prędko nasze zmykają lata / [...] / Więc trzeba wcześniej [u]żywać świata, / Póki czas w dobie” (w. 5–8), został umieszczony w NKPP III pod hasłem „Używać” 19c, jako odmiana zwrotu przysłowiowego „Używać świata, póki służą lata”. Bohater pastereki *Instynkt, albo niewinna miłość* żali się swej ukochanej słowami: „Wszystko mi... idzie jak z opoki” (w. 161), stanowiącymi parafrazę zwrotu: „Jak z kamienia”. Przykład Zabłockiego zanotowano w NKPP II pod hasłem „Kamień” 6d. W tym samym utworze odnajdujemy również odmianę przysłowia: „Nie taki diabeł straszny, jak go malują”, odnotowaną w NKPP I, pod hasłem „Diabeł” 119c, w brzmieniu: „Straszniejszy diabeł w farbach, niż w samej istocie” (w. 231).

Cytaty z utworów lirycznych Zabłockiego pojawiają się dość licznie w czterotomowej encyklopedii polskiej paremiografii jako odmiany dawnego przysłowia; kilkakrotnie też spotykamy autorskie rymy poety włączone do kanonu polskich przysłów i tworzące ich nowe gniazda i rodziny. Poza omówionymi już w toku wywodu przykładami: „Hasasz jak sroka spętana” czy: „Biorąc dają; to Walka zdradziło przysłowie. / Przedał ciołka, a grosze wzięto na Grzybowie” (odnotowanym przez Kolberga i włączonym do NKPP I pod hasłem „Grzybów” 1), do grupy tej należą poniżej zaprezentowane przysłowia.

Wymagająca odczytania alegorycznego przekazu, przestroga troskliwego ogrodnika kierowana do tytułowej bohaterki wiersza *Róża*, brzmiąca: „nie każdy, kto ściska, / Prawdziwie

<sup>39</sup> Molière: *Le Misanthrope*, [w:] tenże: *Œuvres complètes de Molière. Precéder de l'histoire de la vie et des ouvrages de Molière. Par Jules Taschereau*. Paris 1857, s. 259.

<sup>40</sup> F. Zabłocki: *Z Moliera Misant[hrope'a] Act II Scene [V]*. ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 32–33, w. 15.

<sup>41</sup> W przypadku pasterek nadrzędnym celem wprowadzenia przysłów jest nadanie im ludowego kolorytu w warstwie językowej.

lubi”<sup>42</sup>, odnotowana została w NKPP III pod hasłem „Ścisnąć” 1. Kolejne aforystyczne zdanie: „Moda jest tyran, który prawa daje” (w. 97), pochodzące z wiersza *Rady młodej pannie dane*, weszło do zbioru przysłów NKPP II z adnotacją pod hasłem „Moda” 7. Co ciekawe, trzy lata wcześniej, w wierszu *Rady młodej Dorotce dane*, znalazło się zdanie tożsame, w postaci kategorycznego przykazania: „moda tak każe; dość na tem!” (w. 95).

Już w XVIII wieku w języku codziennym znaczna część przysłów funkcjonowała w skróconej formie związków frazeologicznych, a świadectwem procesu przekształceń są między innymi dzieła literackie, w tym wiersze interesującego nas poety. I tak przysłowie: „Z niego leci jak z cewki” (NKPP II, „Leciec” 62) funkcjonowało również jako zwrot: „spadać jak cewką”, wykorzystany w literackiej materii poematu *Cztery żywioły*:

Lży tylko gęste, spadając jak cewką,  
Dają znak życia ledwie twego, dziecko (w. 117–118).

Z przysłowia: „Pęcherz nadęty – ogromne nic” (NKPP II, „Pęcherz”), stosowanego dla określenia człowieka pysznego, zarozumiałego, przyjął się zwrot porównawczy: „jak pęcherz nadęty”, pojawiający się w *Odzie Króla Pruskiego... do Mopercjusza. Życie jest snem*: „Samą próżnością, jak pęcherz nadęci”<sup>43</sup>.

Znaczną część wyrażen przysłowiowych, funkcjonujących jako frazeologizmy, przytacza Zabłocki w niemal niezmienionym względem oryginału brzmieniu:

Cytat z wiersza Zabłockiego	Przysłowie lub zwrot odnotowane w NKPP
„A echo słowa cedzi przez zęby” ( <i>List od przyjaciela na wsi do przyjaciela w mieście mieszkającego</i> , w. 244)	„Cedzić słowa przez zęby” (NKPP III, „Słowo” 4)
„Insza na wsi, gdzie wszystko obróca na nice” ( <i>Instynkt, albo niewinna miłość</i> , w. 13)	„Na nice wywrócić” (NKPP II, „Nice”)
„Dziś, jakby ręką odjął...” (tamże, w. 93)	„Jak ręką odjął” (NKPP III, „Ręka” 34)
„On jak podsunie w głowę dziwy troje” ( <i>Pieśń bachiczna</i> , w. 31)	„Na trzy dziwy, na czwarty śmiech”; „Troje dziwy broić (bajac, prawic i in.)” (NKPP I, „Dziw” 6)
„[...] abyśmy tam i sam trzpiotali” ( <i>Rady młodej Dorotce dane</i> , w. 25)	„Tam i sam” (NKPP III, „Tam” 3)
„[...] czarne – czarnym, a białe... białym” (tamże, w. 66)	„Co białe – białe, co czarne – czarne” (NKPP I, „Czarny” 4)

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że duża część powyższych cytatów, ilustrujących użycie zwrotów przysłowiowych w formie oryginalnej, pochodzi z pasterek Zabłockiego, w tym dialogowej pasterki *Instynkt...*, naśladowujących ludowy naturalny język, którego jednym z elementów są właśnie przysłowia<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> F. Zabłocki: *Róża*. ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 325–328, w. 51–52.

<sup>43</sup> F. Zabłocki: *Oda Króla Pruskiego [Fryderyka II] do Mopercjusza. Życie jest snem*. ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 335–341, w. 121.

<sup>44</sup> Łukaszewicz wskazuje na jeszcze jedno znaczenie, w jakim termin „przysłowie” – jak i twór językowo-literacki nim określony – funkcjonował w obrębie komedii Zabłockiego. Przysłowie używane w mowie codziennej jako powiedzonko czy tik językowy to znaczenie nienotowane w definicjach gatunku; świadczące jednakże o tym, że przysłowia stanowiły dla Zabłockiego – a prawdopodobnie dla całych pokoleń – jeden z elementów języka naturalnego, osobniczego (taż: dz. cyt. s. 319–320).

Niekiedy poeta dokonuje zmian słownikowych w obrębie utrwalonego zwrotu, wprowadzając doń słowa bardziej wyraziste i dosadne. Stosowanie takiego zabiegu to niewątpliwie cecha szczególna poetów z kręgu tzw. szkoły Naruszewicza, posługujących się jędrnym, ekspresyjnym, sarmackim – jak zwykli opisywać tę właściwość stylu badacze epoki – słownictwem. Poniżej przytaczam kilka przykładów pochodzących z dzieł Zabłockiego (wyróżnienia moje – M. S.):

Cytat z wiersza Zabłockiego	Przysłowie lub zwrot odnotowane w NKPP
„Przesłanym strachem świat z zawias <b>wysadzi</b> ” ( <i>Oda Króla Pruskiego [Fryderyka II] do Mopercjusza. Życie jest snem</i> , w. 52)	„Wyjść z zawiasów” (NKPP III, „Zawias”)
„I moja także matka... / Najczęściej tą mi <b>gadką nabijała</b> uszy” ( <i>Instynkt, albo niewinna miłość</i> , w. 32)	„Kłaść komu do uszu” (NKPP III, „Ucho” 23)

Przeprowadzona tu analiza materiału literackiego pod kątem zastosowania w nim przysłów i zwrotów przysłowiowych prowadzi do jeszcze jednego wniosku: misternie utkana przez autora sieć odwołań do ludowej tradycji i mądrości przynosi bardzo czytelny i konsekwentny przekaz filozoficzno-moralny. Choć występowanie tzw. przysłów „przeciwnych”, niosących wykluczające się wzajemnie pouczenia, jako wyraz jednostkowych doświadczeń, jest zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym w polskiej kulturze, nie znajdziemy ich we wczesnej twórczości Zabłockiego. Poza jednym, szczególnym utworem, pasterką zatytułowaną *Chloe i Likas*, stanowiącą zapis przekornie żartobliwego dialogu tytułowych bohaterów na temat miłości, przesyconego przysłowiami pełniącymi rolę ripost, dobieranymi stosownie do wieku i intencji rozmówców. Młoda pasterka dowodzi, iż „starość do zalotów nie nadto jest skora” (w. 12), odwołując się tym samym do przysłowia: „Starego zaloty – błażeńskie obroty” (NKPP III, „Stary” 56); stateczny i wiekowy Likas odpowie jej na to: „Biada temu, kto starszych nad się radą gardzi” (w. 30), w nawiązaniu do odnotowanego przez Adalberga przysłowia: „Kto starszych nie szanuje, ten biedę poczuje”<sup>45</sup>. Likas zaś zainicjuje zawołaną dyskusję o korzyściach płynących ze związku z dojrzałym partnerem:

W jesieni owoc bywa, a na wiosnę – kwiatek;  
Przy młodzikach – zaloty, przy nas starych – statek (w. 21–22).

Dziewczyna odpowie mu zuchwało, słowami parafrazy przysłowia: „Już się ten kwiat nie młodzi, kiedy raz upadnie” (NKPP II, „Kwiat” 4):

Z kwiatka owoc się wiąże, z owocu niesładnie  
Pierwotnego kwiateczek szkarłatu dopadnie (w. 23–24).

<sup>45</sup> W NKPP III pod hasłem „Stary” 118 zdanie to odnotowano jako jedną z odmian zwrotu przysłowiowego: „Starych słuchać, szanować”.

Co zaś nie pozostanie bez odpowiedzi Likasa, będącej w bliskim związku znaczeniowym z przysłowiem „Miłość rodzi kwiaty, małżeństwo owoce” (NKPP II, „Miłość” 67):

Kwiatek tylko wzrok łechce, owoc żądze koi (w. 25).

Przedstawiony powyżej materiał literacki świadczy niewątpliwie o doskonałej znajomości materiału paremiologicznego oraz wrodzonej skłonności Zabłockiego do zabaw językiem: parafraz, aluzji, literackiego kamuflażu czy kontaminacji. Sygnalizowana w toku wywodu znajomość zdroworozsądkowych twierdzeń zakorzenionych w polskiej tradycji była dla Franciszka Zabłockiego i jemu współczesnych niejako zaszczepiona w sposób naturalny. Te przysłowia, które rzadziej stosowano w języku mówionym, gościły wszakże i w dziełach literackich poprzedników, i – począwszy od XVI wieku – w szkolnych podręcznikach, i w XVIII-wiecznych wielojęzycznych słownikach<sup>46</sup>, przeznaczonych do użytku szkolnego na wszystkich poziomach nauczania oraz do użytku codziennego: przy stole czy w towarzyskim dyskursie.

Poeta i komediopisarz w jednej osobie wykorzystywał przysłowia i w roli tropów urozmaicających treść wiersza, i w funkcji argumentu – niepodważalnej mądrości narodu, nierzadko też jako czynnik językowy w służbie charakterystyki bohatera (w sie-lankach – ludowego, w komediach – sarmackiego) czy źródło humoru. Odnotowujemy również dość liczne działania pionierskie autora *Fircyka w zalotach*, służące pomnożeniu paremiograficznego dziedzictwa narodu.

## BIBLIOGRAFIA

*Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*. Z łacińskiego na język polski przeł. przez ks. J. Wujka. Warszawa 1950.

Borowy W.: *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Warszawa 1978.

Kitowicz J.: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Wstęp i objaśnienia M. Janik. Kraków 1925, BN I 88.

Kochanowski J.: *Dzieła polskie*. Oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1960.

Krasicki I.: *Dzieła wybrane*. Oprac. Z. Goliński. T. 1–2. Warszawa 1989.

Krzyżanowski J.: *Dzieje przysłowia polskiego w toku pięciu wieków*, [w:] *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*. Pod red. J. Krzyżanowskiego. T. 1. Warszawa 1969.

Krzyżanowski J.: *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*. T. 1–3. Warszawa 1975.

Linde S.B.: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Lwów 1857.

Łukaszewicz J.: *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*. Wrocław 2006.

<sup>46</sup> Mógł znać Zabłocki łaciński podręcznik Arnolda K. Żeglickiego: *Adagia Polonica z 1735 roku czy Kleiner Lustgarten* Jana Karola Wojny z 1712 roku; zob. J. Krzyżanowski: *Dzieje przysłowia polskiego...*, NKPP I, s. XXIII–XXIV.

Molière: *Le Misanthrope*, [w:] tenże: *Œuvres complètes de Molière. Précédés de l'histoire de la vie et des ouvrages de Molière. Par Jules Taschereau*. Paris 1857.

*Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*. Pod red. J. Krzyżanowskiego. T. 1–4. Warszawa 1969.

Pawłowiczowa J.: *Wstęp*, [w:] F. Zabłocki: *Fircyk w zalotach*. Oprac. J. Pawłowiczowa. Wrocław 1969, BN I 176.

*Przysłowia są... na wszystko*. Wybór i oprac. D. Świerczyńska. Warszawa 2001.

Rej M.: *Zwierzyniec*. Oprac. W. Bruchnalski. Kraków 1895.

Rysiński S.: *Proverbiorum Polonicorum a Salomone Rysinio collectorum Centuria decem et octo*. Lubcz 1618.

*Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*. Pod red. T. Michałowskiej. Wrocław 1990.

*Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Pod red. G. Gazdy i S. Tyneckiej-Makowskiej. Kraków 2006.

*Teatr Franciszka Zabłockiego*. Oprac. J. Pawłowiczowa. T. 1–5. Wrocław 1994.

Trzynadłowski J.: *Małe formy literackie*. Wrocław 1977.

Węgier J.: *Język komediopisarzy Oświecenia: słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*. Warszawa 1973.

„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774–1777.